

Fonosfera

15 czerwca 2005, 11:31

...Zaawansowane sposoby dźwiękowej manipulacji prowadzą do akusmatyzmu: braku korelacji pomiędzy wrażeniami słuchowymi a źródłem dźwięku...

Audiosfera

to nieustannie fluktuujące uniwersum dźwiękowe, które na przestrzeni wieków ze zmiennym natężeniem wikła nas w niejednorodne i płynne zależności absorbcyjno - emisyjne.

Z jednej strony pochłaniamy zewnętrzne wobec nas fale akustyczne i związaną z nimi energię (zastane dźwięki przyrody oraz dźwięki wytwarzane przez maszyny i urządzenia mechaniczne), z drugiej, emitujemy dźwięki z naszego wnętrza (dźwięki mowy oraz niewerbalne okrzyki, westchnienia czy oklaski).

Zanurzeni w świecie dźwięków jesteśmy przezeń kształtowani, a zarazem sami na niego wpływamy opracowując i zmieniając akustyczne środowisko.

Ten immersyjny charakter fonosfery i nasze zwrotne z nią sprzężenie sprawiają, że nie możemy odciąć się od dźwięku, tak jak możemy to uczynić np. w stosunku do obrazu.

Ma to swoją podstawę już na poziomie organicznym: możemy zamknąć oczy, nie posiadamy natomiast „powiek zamykających uszy”; wszak możemy zatkać uszy - jednak nawet wtedy docierają do nas dźwięki pracującego organizmu: rytmiczne bicie serca czy szum krwiobiegu. Tak rozumiana powszechność fonosfery uzmysławia, że na każdym kroku, w mniejszym lub większym stopniu [fonoformowani](#).

Nieustanny proces fonoformowania podlega z czasem wielostopniowej komplikacji.

Począwszy od pierwszych technologii rejestracji, odtwarzania i transmisji dźwięku mamy do czynienia z

a u d i o s f e r ą.

Audiotechnologie sprawiają, że nasz aparat słuchowy - pierwotnie nastawiony na odbiór ruchu i ocenę odległości wydających dźwięki przedmiotów; a więc nastawiony na przeżycie - coraz częściej zostaje wprowadzany w błąd.

Zaawansowane sposoby dźwiękowej manipulacji prowadzą do akusmatyzmu: braku korelacji pomiędzy wrażeniami słuchowymi a źródłem dźwięku. Sytuacje akusmatyczne umożliwiają słuchanie abstrakcyjne prowadzące do oceniania dźwięku ze względu na jego walory sonorystyczne.

W słuchaniu nie chodzi już o przeżycie, a raczej - na tyle, na ile to możliwe - o oderwanie się od życia.

Nie zdając sobie z tego sprawy łatwo o swoistą odmianę schizofrenii: schizofonię (Murray. R. Schaeffer), na którą narażeni jesteśmy zwłaszcza w dzisiejszym, niezwykle dźwiękowo nasyconym środowisku miejskim.

Stąd potrzeba prowadzenia wielokontekstowych badań, które nie tylko uwrażliwią nas na niedoceniane dotąd jakości brzmieniowe dźwięku, ale też rozpoznają i zwrócą uwagę na ułatwiające funkcjonowanie w dzisiejszym świecie twórcze gry z

[audiosferą](#).